Nr. 1. Kraków, Niedziela 15 Października 1893. Rok I.



Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 6 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

Od Wydawnictwa NOWEGO KURYERA POLSKIEGO.

Z dniem wczorajszym przestał wychodzić, dotąd wydawany w Krakowie *Kurjer Polski*, który ostatniemi czasy tylko osobistemi ofiarami sekwestra sądowego był podtrzymywany.

Z dniem dzisiejszym, w Imię Boże, rozpoczynamy w Krakowie wydawnictwo nowego codziennego pisma politycznego, społecznego i literackiego, pod tytułem:

NOWY
KURYER POLSKI.

Nowy Kuryer Polski nie ma żadnych związków i żadnej łączności z byłem Wydawnictwem i Redakcyą *Kurjera Polskiego*. Jest dziennikiem zupełnie nowym, powołanym do życia i założonym przez grono poważnych obywateli, a przedewszystkiem mieszczan krakowskich, ludzi pracy, ludzi niezawisłych, którzy uznają za pożyteczne i zdrowe zasady umiarkowania, przez zwinięte pismo szerzone. Te zasady założyciele do *Nowego Kuryera Polskiego* przeszczepić pragną i za pomocą nowego organu szerzyć je wśród społeczeństwa polskiego.

Na tem oświadczeniu poprzestaje wydawnictwo *Nowego Kuryera Polskiego*, dodając tylko, że nie słowami, ale codzienną pracą i służbą dla narodu pragnie zdobywać sobie coraz szersze koło Prenumeratorów, Czytelników, Przyjaciół i Zwolenników wśród polskiego społeczeństwa, wśród ludzi pracy i trudu na wszelkich stanowiskach, wśród wszelkich zawodów.

Co do istnienia *Nowego Kuryera Polskiego* możemy wykluczyć na przyszłość wszelkiego rodzaju dotychczasowe niespodzianki, a dzisiejsze położenie podwalin zapewni trwałą przyszłość nowemu pismu. Co do technicznej strony wydawnictwa, dołożymy wszelkich starań, ażeby coraz więcej rozwijać i ulepszać każdą rubrykę dziennika, mnożyć dział informacyj politycznych, zapewnić bieżące aktualne wiadomości, rozwinąć fejleton i zapełnić go utworami narodowych pisarzy, doprowadzić do najlepszej, poczytnej, wyczerpującej kroniki miejscowej, krajowej i zagranicznej, oraz zapewnić sobie interesujące korespondencye z kraju, monarchii i zagranicy.

Świadomi jesteśmy zadań, jakie ma do spełnienia dziennikarstwo polskie w naszej dzielnicy; ma ono bronić nietylko interesów rodaków w tym kraju, cieszącym się swobodą polityczną, mającym wolność używania języka ojczystego i wyznawania wiary ojców, ale musi ono odzywać się także w imieniu tych, co milczeć są zmuszeni. Ma krzepić i łączyć ludzi do brej woli, szczerze kraj miłujących, do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny. Podejmujemy rozmyślnie wydawnictwo w dzień uroczysty, związany z pamięcią i czcią Tadeusza Kościuszki.

Kraków 15 października 1893 r.

Wydawnictwo NOWEGO KURYERA POLSKIEGO.

Eskadra rosyjska w Tulonie.

Eskadra rosyjska przybyła wczoraj do Tulonu. Od iluż tygodni nerwowe, chorobliwe pomysłami przygotowania czyniła Francya na przyjęcie północnych gości? Codziennie prawie nowe szczegóły dochodziły o rozmiarze i świetności tych przygotowań. Przy końcu XIX-go wieku chce widocznie Francya nie powagą i siłą wewnętrzną, ale po prostu olśnieniem, dekoracyami zjednać sobie tak zimne dotąd serca rosyjskie. Przygotowania te czyniły wrażenie rozpaczliwych wysiłków, ażeby zapewnić sobie przy ich pomocy przyjaźń polityczną północnego kolosu. Po panamskiej historyi, niepewna siebie, szuka oparcia za jakąbądź cenę i jakąbądź ofiarę, przed żadną się nie cofa, byle pozyskać przymierze caratu.

Dotychczas Rosya urzędowa dość chłodno zachowywała się wobec tej kokieteryi francuskiej. Donosiły dzienniki, że car powstał, kiedy w Moskwie ozwały się tony Marsylianki; że jeden i drugi z wielkich książąt rosyjskich gdzieś we Francji, w dobrym zapewne humorze, powiedział parę słów gorętszych, a jeden i drugi, małoznaczny naprawdę objaw, śrubowała prasa francuska do znaczenia pierwszorzędnych faktów politycznych. Wizyta floty francuskiej w Kronsztadzie była już znacznym krokiem naprzód w tem gwałtownem kuciu ze strony francuskiego przymierza z Rosyą. Długo, bardzo długo namyślała się Rosya z odwzajemnieniem grzeczności, tak długo, że gdy dziś przychodzi do skutku rewizyta rosyjska, to tem samem ma ona znaczenie polityczne.

Carat nigdy nie robi nic bez zimnego obliczenia, bez przewidywania własnej korzyści. Skutkiem tylko takiego obliczenia może być wizyta eskadry rosyjskiej w Tulonie. Nie obowiązuje ta rewizyta wprawdzie do niczego, ale jest poważną demonstracyą polityczną, poniekąd odpowiedzią na udział włoskiego następcy tronu w manewrach niemieckich w Alzacyi i Lotaryngii, poniekąd odpowiedzią na pobyt cesarza niemieckiego w manewrach austryackich w Güns. Gdy takie manifestacye ze strony takich potęg, jak trójprzymierze, oraz Rosyi i Francyi się odbywają, gdy takie zjawiska pojawiają się na horyzoncie politycznym, to nic dziwnego, że cały świat musi im przypisywać doniosłe znaczenie. Nie trzeba tu zapominać także o zapowiedzianej wizycie floty angielskiej w portach włoskich.

Po tej gorączce, jaka Francyę ogarniała przez tyle tygodni, spełniło się nareszcie jej marzenie. Ziemi wolności dotknęli nareszcie ciężkiemi stopami odwieczni najeźdzcy, reprezentanci brutalnej przemocy — i zdawało się, że całą ludność francuską ogarnie szał, że rozpoczną się demonstracye i demonstracyjki, do czego tak dobrze nadaje się wrażliwość i lekkość temperamentu francuskiego. Tymczasem ze zdumieniem czytamy, że mer Tulonu przestrzega ludność przed demonstracyami. a pierwsze depesze o przyjęciu Rosyan w Tulonie donoszą, że przyjęcie było chłodne, że ludność od demonstracyj się wstrzymała. To wypieranie się demonstracyj, to przestrzeganie przed niemi na gwałt ze strony francuskiej, musi sięgać i sięga głębiej. Nie w zabłoconych butach zapewne, jak to czynili ambasadorowie rosyjscy u sułtana, ale z całą grzecznością i galanteryą zwrócili prawdopodobnie przedstawiciele Niemiec w Paryżu uwagę p. Carnota, że daleko idące demonstracye nie mogłyby być pożyteczne dla samej Francyi. I dlatego zapewne zatrąbiono na odwrót na całej linii, dla tego opadły tak nagle fale entuzyazmu na zewnątrz przynajmniej. Tam na miejscu rzecz pójdzie gorącej — prasa tylko, rozumiejąca i rozumieć chcąca interes polityczny Francyi, w opisach festynów i przyjęć z początku będzie nieco umiarkowańszą.

Może na to umiarkowanie wpływa także wiadomość, że w chwili przybycia rosyjskiej eskadry do Tulonu, pojawia się dzieło: „Podróż wschodnia rosyjskiego następcy tronu“, w którem przypomnianą jest podróż jego do Wiednia i pewne zbliżenie między wiedeńskim a petersburskim dworem. Z całą delikatnością, zapewne nie bardzo przyjemną dla Francuzów, mówi ustęp tego dzieła, „że dla Europy, a szczególniej dla Francyi stałe zbliżenie habsburskiego i rosyjskiego domu cesarskiego naturalnie w najwyższym stopniu może być pożądane. W każdym razie spełnił następca tronu polityczne zamiary swego ojca i doprowadził do zabezpieczenia pokoju, którego stróżem jest car“. Ale bądź co bądź ten następca tronu nie odwiedził Francyi, a to przecież nie stało się bezmyślnie. Przytoczone wyżej słowa są niezawodnie zimną wodą, którą rosyjski rozum stanu chłodzi zapały Francuzów. W każdym razie są one dowodem bardzo przezornej polityki rosyjskiej, która umie czekać, zimna i rozważna, ale brutalna i gwałtowna, gdy owoc dojrzeje i rękę po niego już wyciągnąć można.

Oto tło ogólne, na jakiem przychodzi do skutku rewizyta eskadry rosyjskiej w Tulonie.

Z bieżącej chwili.

Godnym uwagi jest fakt, iż Crispi, który na pewien czas prawie zupełnie znikł z areny politycznej, znowu wysuwa się na pierwszy plan. Dzienniki rzymskie, które do niedawna wyłącznie zajmowały się Giolittim, zaczynają coraz częściej przypominać sobie nazwisko Crispiego, a przyjaciele tego ostatniego wnioskują ztąd, iż wkrótce pochwyci on napowrót ster rządu w swoje ręce, jako „wybawiciel z obecnej sytuacyi“ i „patryota a miłośnik pokoju“. Crispi, utrzymują w tajemniczeni, wie bardzo dobrze, iż do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: gotowe wojsko, budżet w równowadze i skarb wojenny, a żadnej z tych trzech rzeczy Włochy nie posiadają. Crispi nie jest nieprzyjacielem Francyi, przeciwnie, starałby się odnowić dobre stosunki z sąsiednią republiką. Gdyby on był ministrem, nie świeciłby swoją obecnością książę Nekpolu w Metzu. Tak tedy sytuacya we Włoszech zaczyna się chwiać wcale nie dwuznacznie, a wypłynięcie ponowne Crispiego na czoło rządu króla Humberta, byłoby niewątpliwie korzystne dla Włochów i powstrzymałoby ich stanowczo od kroków, więcej niż prawdopodobnie wiodących ich do wątpliwego rezultatu zawikłań.

Do *New-York Herald* donoszą z Rio de Janeiro, iż admirał de Mello wydał 11 bm. manifest, w którym ogłasza, iż w razie zwycięstwa, wiernie trzymać się będzie republikańskiej formy rządu. Ani on, ani jego otoczenie nie dążą do władzy dla egoistycznych celów. Jedynym naszym celem jest — brzmi ów manifest — przywrócić krajowi pokój i wyzwolić lud, który dźwiga jarzmo żelaznej ręki niepojętego braku patryotyzmu i bezwzględnego egoizmu kierownictwa rządu, które się waha uledz opinii publicznej, domagającej się pokoju w Rio Grande de Sul i ustąpienia prezydenta Peixoto. Pewny jestem ostatecznego tryumfu mojej wyprawy, ponieważ jest ona sprawą wolności i republikanizmu i ma na celu wyzwolenie kraju z pod ucisku i tyraństwa.

Fremdenblatt pisze o ostatniej kilkogodzinnej sesyi klubu lewicy z powodu reformy wyborczej hr. Taaffego: „Usposobienie było bardzo podniecone. Znaczna część członków klubu była za tem, aby stronnictwo po afroncie wyrządzonym jej przez reformę wyborczą, przeszło do opozycji i wszystkie przedłożenia rządu stanowczo odrzucało, a zatem zatwierdzenia stanu wyjątkowego w Pradze odmówiło. Kilku wybitnych deputowanych usiłowało uspokoić klub dowodząc, iż przedłożenie reformy wyborczej w obecnej formie nie uzyska aprobaty w izbie panów i przepowiadało możliwość rozwiązania parlamentu, coby niechybnie nastąpiło, gdyby stan wyjątkowy w Pradze nie został zatwierdzony.

Przedłożenie reformy wyborczej omawiane jest w Czechach bardzo seryo. *Hlas Naroda* pisze w tej mierze: „Robotnicy mogą i stworzą sobie reprezentacye na innej drodze; ale ze względu na nasz narodowy i państwowy program, musimy pracować nad tem, aby przedłożenie rządowe nie stało się prawem“. *Narodni Listy* nie wspominając o narodowym programie występują przeciw uprzywilejowaniu feudalnej szlachty.

Roznamiętnienie w obozie młodoczeskim przybiera coraz gwałtowniejszy charakter. Sądy karne coraz częściej mają do czynienia z młodoczeskimi zapaleńcami, a obecnie sąd okręgowy w Kuttenbergu skazał na cztery miesiące więzienia obostrzonego postem niejakiego Józefa Palaczka, który dopuścil się na zebraniu w Kolinie zbrodni obrazy majestatu Jestto charakterystyczna ilustracja do usposobienia panującego w szerokich warstwach narodu czeskiego, gdzie rozgoryczenie przeciw rządowi może głębsze zapuściło korzenie i może obfitsze wyda owoce, niż się tego spodziewają i życzą sobie twórcy stanu wyjątkowego w Wiedniu

Do Madrytu donoszą o gwałtownej agitacji anarchistycznej, prowadzonej w Maladze, Kadyksie i Xeresie Mnóstwo spisków odkryto i wiele osób aresztowano, a w Xeresie natrafiono na bomby dynamitowe. Ludność tego miasta znajduje się w stanie najwyższego rozdrażnienia obawia się bowiem, że wszystkie domy lada chwila wylecą w powietrze.

Co do wojny marokańskiej, to minister wojny oświadczył pod naciskiem opinii publicznej, iż poszle do Marokka pierwszy korpus a w razie potrzeby i drugi.

Jeszcze wspomnienia o Panamie.

Gdy się rozpoczynała kampania kanału panamskiego, na radzie najbliższych przyjaciół Lessepsa postanowiono, aby tenże udał się na miejsce działania.

W listopadzie 1879 roku Ferdynand Lesseps, w towarzystwie swojej żony

---

NEMROD i S-ka

18) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

Było to w Feneranges, we wspaniałej posiadłości, którą książe Faucigny odziedziczył po swoim przodku, marszałku de Bautzen. Liczne grono gości zebrało się tam na łowy.

Nuno, któremu interesa nie pozwalały na czas dłuższy wydalać się z Paryża, przyjechał na obiad z córką i panią de Peral. Około dziesiątej młodzież rozpoczęła tany, a księżna-gospodyni zasiadła z kilku panami do wista. Grę jej przerwało niespodziewane pojawienie się Klemensa. Podała uprzejmie rękę spóźnionemu przybyszowi.

— Jak to dobrze, że wreszcie przyjąłeś pan nasze zaprosiny — rzekła

— Powracam z Quincy od moich kuzynów i cieszę się, zastając wszystkich w tak dobrem zdrowiu i humorze.

— Istotnie, trzeba mieć zdrowie i humor, aby tańczyć po całodziennem uganianiu się za zwierzyną. Zasługa to naszych pań...

Klemens teraz dopiero rozejrzał się po salonie i ujrzał panią de Peral. Wzrok jego zasępił się nagle; mimo to złożył wdówce ukłon głęboki i pełen kurtuazyi. Tuż obok niej siedziała Estera, musiał być zatem i Nuno. „Trzeba uciekać“ — pomyślał, zwracając się szybko ku drzwiom. Gruby głos jakiś odezwał się tuż za nim:

— Niechaj książe raczy przedstawić mnie panu de Pont-Croix.

Po akcencie cudzoziemskim, po przykrem uczuciu, jakie nim owładnęło, Klemens przeczuł bliską obecność Nuna. Zatrzymał się nagle i blady, sztywny, wyniosły, zmierzył pogardliwem spojrzeniem bankiera. Ale Selim, zdecydowany na zwalczenie przeszkód, czekał niewzruszony ze spuszczonemi powiekami. Książe uczynił giest wymowny, jak gdyby chciał tłumaczyć się przed Klemensem: „Postaw się w mojem położeniu i przyznaj, czy mogę inaczej uczynić?“ głośno zaś rzekł:

— Kochany Klemensie, pozwól przedstawić sobie pana Selima Nuno, o którym zapewne słyszałeś.

— Bardzo wiele — odparł margrabia, głosem ostrym, jak cięcie pałasza.

Wskazując ręką na młodzieńca, książę dodał:

— Margrabia de Pont-Croix.

Klemens skłoniwszy się zlekką, kierował się w dalszym ciągu ku drzwiom. Bankier wszakże zatrzymał go.

— Panie margrabio, chwilkę cierpliwości. Mam względem pana obowiązki.

Pont Croix obojętnie potrząsł głową.

— Pan nie zdajesz się przywiązywać wagi do tego, coś uczynił, ale ja uważam się za pańskiego dłużnika, który ocenia sytuacyę jak należy...

Klemens, rozdrażniony natręctwem bankiera, miał zamiar uwolnić się odeń szorstką odpowiedzią, gdy nagle słodki jakiś głosik wyszeptał tuż obok:

— Jeżeli nie przyznajesz się pan do oddania przysługi ojcu, to nie zaprzeczysz uprzejmości, okazanej córce.

Margrabia obejrzał się. Obok niego stała Estera, z uprzejmym i łagodnym uśmiechem na ustach. Spojrzał na nią uważnie po raz pierwszy. Wydała mu się piękną, skromną i wytworną, w ubiorze, pełnym prostoty. Zauważył, że mówiła czystą francuszczyzną, bez domieszek cudzoziemskich. Skłonił się z szacunkiem i sympatją, pytając:

— Pani mnie poznała?

— Od pierwszej chwili odgadłam, kogo miałam przed sobą.

— Jakto? Pan poznałeś moją pannę? a gdzież to? — pytał hałaśliwie Nuno.

Czar prysnął... Klemens odparł chłodno:

— Przypadkowo, na drodze.

Łzy nabiegły do oczu Estery. Ton, którym margrabia przemawiał do jej ojca, wydał się dziewczęciu tak lekceważącym, tak pogardliwym... Margrabiemu jednak zdało się, że zbyt wiele poświęcił czasu swoim nieprzyjaciołom. Przyszło mu na myśl, że Nuno go ograbił, i że nie ma powodu bawić się w uprzejmość względem jego córki. Zastanowił się, czemby tu można wyświadczyć przykrość bankierowi i jak na zawołanie, ujrzał wlepione w siebie tęskne spojrzenie pięknej wdówki... „Tędy droga“ — pomyślał, zbliżając się do Hiszpanki.

Była wydekoltowaną aż do możliwych granic, ukazując szyję i ramiona bez zarzutu Pochylając się, dla uściśnienia ręki Klemensa, ukazała gors, podobny do bukietu kamelij.

Ból nieznany wstrząsnął Esterą, wspartą na ramieniu ojca. Pragnęła, aby wraz z nią opuścił salon Nuno niemniej był wzburzony. Dzika zazdrość na widok, że ukochana czule flirtuje z tym, który przed chwilą wyrządził mu obelgę, wstrząsnął nim gwałtownie Estera czytała wrażenie to na twarzy ojca i myślała z trwogą: „Miotają nami też same uczucia. Co się dzieje w mojem sercu?... Miałażbym kochać człowieka, widzianego przelotnie? człowieka, od którego dzieli mię religia, przesądy społeczne, lekceważenie, okazywane ojcu, i mnie nawet? Ależ to byłoby szaleństwo! A czy nie jest niem miłość? Czyż mój ojciec, nie umiejący zapanować nad sobą, i dający ze swej rozpaczy ucieszne widowisko dla całego otoczenia, nie może uchodzić za szaleńca!“

Istotnie, znajomi Selima napawali się widokiem, jaki przedstawiała młoda para, flirtująca wesoło pod okiem wściekającego się ze złości zazdrośnika. Estera usilną namową skłoniła ojca do zajęcia miejsca przy kartach. Zasiadł do wista, ale z twarzą zwróconą ku pani de Peral, rozmawiającej coraz weselej z Klemensem.

— Jakże dawno nie widziałam margrabiego! Czy to prawda, żeś pan został pustelnikiem i zamieszkujesz jakąś odludną grotę?

— Tak, hrabino, jak niedźwiedź.

— Albo jak dawny djabeł.

— Dzięki, żeś nie rzekła: „stary“.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

i paru dzieci, na czele licznego oddziału inżynierów i przedsiębiorców, wsiadł na statek w porcie Saint-Nazare.

Założyciele spółki przybrali weselsze miny, gdy im oświadczono, że wszystko idzie jak najlepiej i w roku 1888 będą zaproszeni do przepłynięcia kanału na statku parowym.

Udziały poszły na 1500 franków. Przed odjazdem Lesseps otwarcie wyznał, że się nie zna na operacyach finansowych i publikacyi. Wybrał kilku ludzi ze swego otoczenia i tym powierzył przeprowadzenie układów z wielkimi bankami i towarzystwami.

Nie potrzeba dodawać, iż ze złożonych 2,000.000 franków pozostało się zaledwie kilkanaście tysięcy, przeznaczonych na pokrycie kosztów podróży.

Lesseps miał powrócić w początkach kwietnia 1880 r.

Organizatorowie wielkiej pożyczki po jego przybyciu do Paryża urządzili wspaniały bankiet w hotelu Continental, na który zaproszono pełnomocników rzeczypospolitych południowo-amerykańskich, finansistów, prasę i różne wpływowe osobistości. Uczta kosztowała 7000 franków. Entuzyazm doszedł szczytu kulminacyjnego, gdy Lesseps swoim barwnym stylem opowiedział przygody w podróży, wrażenia, jakie odniósł, i zapewnił solennie, że kanał będzie otwarty i czerwca 1889 r.

W tej epoce panowała gorączka emisyjna. Co tydzień puszczano w obieg nowe papiery różnych kolorów. Suez doszedł 1800, a tysiączna część akcyj założycieli 700 fr.

Tylko finansiści, Emil Girardin będący wówczas potęgą i bank narodowy, nie składali broni.

Lesseps udał się do La Chernage i swoim podkomendnym powierzył przeprowadzenie emisyi.

Zadanie dość trudne do przeprowadzenia. W kasie pustki i potrzeba było użyć różnych sztuczek, aby przyciągnąć kapitały. Publiczność pamiętała pierwsze niepowodzenia i rozpoczęto walkę. Przedewszystkiem dano do zrozumienia wielkim finansistom, że powstając przeciwko Panamie, nic nie zarobią, gdy przeciwnie, będą należeli do zysków.

Wysondowano najprzód amerykańską firmę Seligmanów. Ludzie są ludźmi i Seligmanowie jako Amerykanie dobrze zrozumieli *business*. Po dwóch miesiącach zatelegrafowano do Lessepsa, że teren jest dobrze przygotowany i może się porozumieć z Seligmanami

Sprawa i warunki były zanadto ważne i tutaj prezes towarzystwa panamskiego musiał osobiście interweniować.

Po pięciogodzinnej dyskusyi uchwalono:

W Nowym Jorku utworzy się komitet amerykański, złożony z przedstawicieli firm: braci Seligman, Drexela, Winshow Laniera itd. Na czele rzeczonego komitetu stanie wpływowa osoba

Obliczono koszta: 1) 2,000.000 fr. 2) 30 udziałów założycieli. 3) 150.000 pensyi rocznej dla prezesa tego komitetu. 4) Kilka krzyżów oficerskich i komandorskich legii honorowej, ofiarowanych przez rząd francuski dla członków komitetu amerykańskiego.

W rzeczywistości po świetnem udaniu się drugiej emisyi pożyczki panamskiej wypłacono 15,000.000 fr. i rozdano kilka krzyżów.

Lesseps, układając się z Amerykanami, oddał im 30 udziałów założycieli, to jest wszystkie, jakie posiadał do dyspozycyi. Dla niego nawet nic się nie zostało. Seligmanowie dowiedziawszy się o tem, zwrócili mu dobrowolnie piętnaście udziałów.

Ci, którzy mu później wyrzucali marnowanie pieniędzy, mogli się przypatrzeć starcowi, przyjeżdżającemu do Paryża na posiedzenie rady nadzorczej. Ten sybaryta jadał śniadanie za $1^1/_2$ franka i pił zwykłe wino stołowe.

Po porozumieniu się z Amerykanami i zapewnieniu, że okręty Stanów Zjednoczonych. nie będą bombardowały robotników, zatrudnionych przy przekopie. dalszy przebieg sprawy okazał się łatwiejszym.

Wzięto się teraz do najniebezpieczniejszych przeciwników. Najgroźniejszym był Emil Girardin Lesseps nie chciał tam układać się z nim i wysłano pełnomocnika.

Ten został przyjęty grzecznie, ale chłodno.

Girardin nie chciał przystać na żadne propozycye. Gdy wysłaniec oświadczył, że wieczorem musi złożyć decydujący raport Lessepsowi, ten oświadczył:

Jeżeli Ferdynand pragnie utopić dobrą swoją sławę w tej awanturze. to ja, nie chcę siebie skompromitować.

Pełnomocnik przedstawił mu, że nie przyszedł dyskutować, czy Lesseps ma słuszność, lub nie? Zaklina go tylko na starą przyjaźń, aby nie stawiał opozycyi i zawarł pokój, to jest zapewnił poparcie swojej osoby i dzienników, zależnych od niego.

Utworzony komitet amerykański i dawna przyjaźń, podziałały widocznie na Girardina, gdyż w jednej chwili zmienił zapatrywanie:

— Dobrze — rzekł — ustępuję, ale to będzie drogo kosztowało.

— Wiele?

— Półtora miliona franków.

Rozstano się w najlepszej zgodzie.

Na mocy przyjaźni, Girardin odstąpił jeszcze 300.000 franków. Tego wieczoru Lesseps spał smacznie. Mógł już liczyć na poparcie banku narodowego, którego Girardin był prezesem i prasy, na której mu wiele zależało.

Pozostali jeszcze wielcy finansiści i wielkie towarzystwa kredytowe.

Początkowo nie chciano nawet traktować, lecz dzięki sprytowi negociatorów, powoli wszyscy przystąpili

Naturalnie, przy zdobywaniu sprzymierzeńców, koszta rosły olbrzymie: 1) piętnaście milionów Amerykanom; 2) 1,200.000 franków Girardowi; 3) 1,100.000 jednemu bankowi. W Paryżu albowiem wszystko wiedzą.

Projektowana emisya wynosiła 300 milionów, czyli 600.000 akcyj po 500 franków.

Te 600.000 akcyj podzielono na 60 części po 10.000 akcyj.

Każdy kupujący, obowiązany był złożyć po 4 franki na akcyę, czyli 40.000 na każdy udział.

W razie niepowodzenia te 4 franki będą stracone bezpowrotnie, jako pokrycie kosztów emisyi.

W wypadku udania się, każdy udział przyniesie 240.000 fr. czystego zysku, czyli 24 franki na akcyę.

To poskutkowało

Umyśły spekulantów rozgrzały się i w parę dni, banki, towarzystwa kredytowe, agenci giełdowi, meklerzy, wogóle cała ta klasa obracająca pieniędzmi, nie miała słów uwielbienia dla Lessepsa. jego dzieła, a głownie syndykatu.

Utworzył się komitet, do którego każde z interesowanych towarzystw, wysłało swego delegata. Lesseps został wybrany prezesem. Amerykę reprezentowali: Seligman i Hellman.

Udziały syndykatu rozdzielono i każde towarzystwo mogło się przekonać, że mając ich po kilka, oprócz 10 franków na każdej akcyi, może jeszcze zarobić od 2 – 3 milionów.

Zgoda więc łatwo przyszła do skutku.

Uroczystości w Tulonie.

Z dworca kolei żelaznej płyną nieprzejrzane tłumy do miasta. Z Paryża przybyło oprócz osób urzędowych i wielu dziennikarzy, prywatnych osób nie wiele. Nizza wysłała gromady uczestników uroczystości, nadciągają również ciekawi z Montpellier, Tuluzy i Lyonu. Cała południowa Francya zgromadziła się tu zapewne. W ulicach tłok i gwar nie do opisania. Z dekoracyj paryskich zasługują na wzmiankę wysokie słupy, obciągnięte ponsowym płótnem według gustu i stylu Potemkina. Pomiędzy tymi słupami odbędzie się przyjęcie admirała Avelane'a przez miejscowego mera. Wszystko tu o ile możności jest rosyjskie toaleta i potrawy, kokardy, upominki, sprzedawczynie ubrane są w pantofelki rosyjskie. W oknach wystawione są podarunki dla Rosyan, niektóre bardzo wspaniałe. Admirał Avelane zbierze istotne muzeum z kosztownych podarków, dla oficerów i majtków przygotowano gromady prezentów: obok przedmiotów sztuki i rzeczy drogocennych są i rzeczy do spożycia i napitku: szampan, koniak, papierosy, sery, sucharki i t. d.

Dnia 11 b. m. w południe przybył minister marynarki admirał Rieuvier. Na dworcu przyjmowali wszyscy komendanci okrętów wojennych z władzami miejscowemi na czele. Skoro pociąg wjechał na peron zagrzmiały salwy armatnie. Cała scena w chwili, gdy minister w towarzystwie prefektów morza opuszczał dworzec, została odfotografowana. Było tu przeszło 12 fotografów.

Oprócz wymienionych przybyli z Paryża członkowie rosyjskiego poselstwa, mianowicie: Mikołaj Giers, sekretarz poselstwa Swieczyn i attaché marynarki Behr, oraz generalny konsul w Marsylii Karczewski. Wszędzie widać fraki lub uniformy, wszędzie powiewają bandery o rosyjskich i francuskich barwach a flagi marynarskie rosyjkie zaciemniają prawie ulice. Balkony mają być przystrojone w dywany i kwiaty. Dobrze poinformowani twierdzą, że admirał Avelane w swojem przemówieniu nie zrobi żadnej wzmianki dotyczącej polityki. Przemowy wprawdzie będą bezbarwne i bez domieszek politycznych, ale nadzwyczaj serdeczne.

W dniu 12 października po południu szedł przez ulicę rosyjski kapitan Meyer, korespondent wojskowy do gazety moskiewskiej, ludność zrobiła mu owacyę. W wielkim teatrze właśnie rozpoczęto się (o 10 i pół wieczorem) przedstawienie sztuki Juljusza Verne p. t.: „Michał Strogow, kuryer carski". Jako uwerturę odegrano hymn rosyjski narodowy. Publiczność klaskała. Zakończenie pierwszego aktu w słowach: „Niech żyje car!" przyjęte zostało okrzykiem pełnym zapału.

Liberté otwiera swoje szpalty artykułem obejmującym powstanie rosyjskiej eskadry. Pismo to zaznacza przez dewszystkiem pokojowy charakter, mający przekonać cały świat o serdecznych stosunkach pomiędzy obu narodami. Niepodobna dość często powtarzać, że łączność Rosyi z Francyą jest gwarancyą powszechnego pokoju i europejskiej równowagi. Jak długo istnieje trójprzymierze, które dla pomyślności ogólnej zmusza do zbrojnego pokoju, co jest jakby przygotowaniem do wojny, dopóty Rosya i Francya połączone razem nie dopuszczą, aby wybuch nastąpił, przeciwnie powstrzymają wszystkich od pokuszeń wzniecenia ogólnego pożaru. Rosyanie wiedzą, że liczymy na nich, jak oni na nas. Wyrażenie to, oznaczające niby zobopólną ufność, jest więcej frazesem efektacyjnym, niż głosem alarmu. Następujące uroczystości nie są niczem innem, jak uroczystościami familijnemi.

W Tulonie panuje ruch nadzwyczajny. Ostatnie kończą się przygotowania do uroczystości przyjęcia floty rosyjskiej. Problematyczna wydana do ludu przez prefekta żąda, aby pozdrowienie było dowodem, że spokojność nie zostanie naruszona, że pragniemy pokoju dla wszystkich ludów, że należy zatem unikać wszelkiej prowokacyi i wszelkiego tumultu Niech każdy tylko dadzą słyszeć wykrzyki: „Niech żyje Rosya! Niech żyje Francya! Niech żyje Rzeczpospolita!"

Otworzono subskrypcye w wielu miastach Francyi, celem ofiarowania wspaniałych podarunków i upominków z tej uroczystości rosyjskim marynarzom.

Rada państwa.

(Motywa rządu dla stanu wyjątkowego w Czechach).

Głównych motywów, uzasadniających wydanie nadzwyczajnych rozporządzeń, znalazł rząd właściwie cztery, a są one następujące: Niezliczoną ilość razy nadużywając wolności prasy i ustaw stowarzyszenia się i zgromadzenia, agitatorzy poduszczali ludność przeciwko instytucyom religijnym, przeciw stanom społecznym i narodowościom. Jakoteż, przeciw wszelkiej władzy — i agitacya ta tak się szerzyć poczęła, że nie pominięto jednej sposobności, aby nie wywołano jakichś zaburzeń. Interwencya organów władzy napotykała zawsze na opór, tak, iż musiano używać środków przemocy. Konfiskaty czasopism, które podburzające, aż do zdrady stanu dochodzące artykuły umieszczały, były coraz częstsze i nie można było w żaden sposób przeszkodzić zupełnemu ich rozszerzaniu. Zatrważające poczucie prawa działania coraz silniej wzrastającej agitacyi objawiały się w wykroczeniach przeciwko katolickiemu Kościołowi, w zaburzeniach publicznego spokoju i porządku, w zagrożeniu bezpieczeństwa osób i własności, w znieważaniu władzy i oporze stawianym jej organom, jakoteż w wykroczeniach, zdradę główną mających na celu, przeciw czemu środki zwyczajne już nie wystarczały. Rząd dlatego widział się zmuszonym po troskliwem rozpatrzeniu wszystkich okoliczności, pod własną odpowiedzialnością, ograniczyć wykonywanie zwyczajnych obywatelskich praw w tych dzielnicach, które były podstawą wykroczeń, pragnąc w ten sposób zapobiedz potrzebie użycia środków ostrzejszych. Takie są motywa rządu, usprawiedliwię mające zarządzenie przedsięwzięte.

Zawieszenie sądów przysięgłych w okręgu sądowym Pragi motywuje prezydent ministeryum tem, że wzrastająca w ostatnich latach liczbą wykroczeń przeciw każdej rządowej władzy w okręgu pragskim. Wygłaszano mowy karygodnej treści, mające za cel poduszczanie i podburzanie, co następnie za pośrednictwem czasopism dostawało się wśród masy ludu, a przeciw tej działalności zwyczajne środki nie wystarczały. Rząd przyszedł do przekonania, że te koła społeczeństwa z których trybunały przysięgłych były tworzone, tak są wystawione na powyżej wymienione agitacie, że w wiel kiej części procesów karnych nie można było liczyć na bezstronne wydanie wyroku, na którym nie wpływała obawa. Chcąc zatem zapewnić bezstronne i niezależne wykonywanie sprawiedliwości, rząd zawiesił trybunały przysięgłych na przeciąg jednego roku.

Tak brzmi uzasadnienie hr. Taaffego.

Ze sportu.

Nie należymy wcale do wielbicieli sportu, nie uznajemy, aby chów koni wyścigowych, a zwłaszcza totalizator był koniecznie potrzebnym nabytkiem dla naszego kraju, nie dziwimy się wcale, że na ostatnich wyścigach znajdowała się tylko garstka publiczności, a ogół naszego miasta i nawet okoliczne obywatelstwo trzymało się od nich zdaleka — ale z drugiej strony uznać musimy, że biegi wyścigowe wypadły tak świetnie, jak mało kiedy nawet w największych stolicach europejskich spotkać można. Nie zdarza się bowiem, aby udział jeżdżących na wyścigach był tak liczny, jeżeli jeżdżą nie dżokeje, tylko sami panowie i jeżeli wszystkie biegi, z wyjątkiem dwóch początkowych, są biegami z przeszkodami. Nie sztuka jeździć dżokejom, którzy z jazdy na wyścigach zawód życia zrobili, którzy, podobnie jak akrobaci i różni sztukmistrze cyrkowi, ćwiczą się w tem od dzieciństwa i bardzo wielkie wynagrodzenia pobierają. — Nie sztuka jeździć w płaskich biegach, kiedy niema przeszkód, głębokich i szerokich rowów, wysokich płotów, barjer i twardego muru. W płaskim biegu niema żadnego niebezpieczeństwa ani trudności, przeważnie tylko koń, nie jeźdźiec wygrywa. Ale takie biegi, jakieśmy przez dwa dni widzieli w Krakowie, były rzeczywiście podziwienia godne i przypominały coś ze średniowiecznego turnieju. — Jeździli sami tylko panowie i jeździli na bardzo wielkie i trudne przeszkody. Do każdego biegu z przeszkodami stawało najmniej 4 do 5, a czasami nawet 9 lub 10 jeźdźców, to znaczy. że jeździło co dzień kilkudziesięciu nieustraszonych kawalerzystów. — A jak jeździli, z jaką brawurą najtrudniejsze przeszkody brali! Prawdziwi znawcy nie mogli się nadziwić tak pięknej jeździe. Wśród publiczności znajdowało się podobno dwóch oficerów rosyjskich, którzy — jak nam doniesiono — mieli się wyrazić, że w całej armii rosyjskiej jest może zaledwie dwóch, albo najwyżej trzech oficerów kawaleryi, którzyby zdolni byli brać udział w takich wyścigach. Tymczasem nasi oficerowie jeździli lekko i swobodnie, bez żadnego wysiłku, jakby dla zabawki, bo też żadna kawalerja nie da się z austrjacką porównać. — Coraz więcej w kołach fachowych ustala się przekonanie, że dlatego z Prus, ze Szląska, z Królestwa Polskiego i Rosji nie przybywają konie na wyścigi do Krakowa, bo nie mogą się mierzyć z tymi końmi, które tu biegają. Jeśli konie nie rzyć się nie mogą, to po ostatnich przykładach zdaje się, że jeszcze trudniej by łoby jeźdźcom mierzyć się z naszymi jeźdźcami. Mimo to z całą objektywnością zaznaczyć możemy, że oficerowie Polacy ubiegali się z dobrym skutkiem o palmę pierwszeństwa co do tej jazdy, że wielu polskich oficerów na własnych koniach nagrody otrzymało, a nawet wódlelismy cywilnych i jednorocznych, którzy z równą brawurą na przeszkody jeździli, jak najlepsi i nagrodzeni jeźdźcy.

Wyścigi te miały na ogół wielką rację bytu, z tego powodu, że mogą w nich brać udział konie pułkowe i konie w kraju hodowane, tudzież że celem ich jest podnosić chów koni nie zbytkowych, lecz użytkowych Dlatego z zadowoleniem nożemy donieść, że na przyszły rok, oprócz wielkich międzynarodowych wyścigów, które się odbędą w czerwcu, towarzystwo jazdy panów urządza osobno w Krakowie dwa meetingi, tj. wyścigi dla panów w maju i na jesieni.

Stosunki na prowincji.

Brzeżany. 10 października.

Wybór członka rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z obwodu brzeżańskiego i wniosek pokucki.

Dzisiaj na członka rady nadzorczej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wybrany został p. Klemens hr. Dzie duszycki. Wezwany przez wyborców, jakie jest jego zapatrywanie w spra wie znanego już w kraju wniosku tak zw. pokuckiego, dążącego do zmiany statutu w tym kierunku, by ogólne zgromadzenie zamiast z członków wszystkich, na przyszłość składało się z delegatów w całym kraju wybranych. przedstawił treściwie i jasno swoje zapatrywanie. Przedewszystkiem przypomniał zgromadzonym wyborcom p. Dziedusycki, że w latach 1874 i 1876 analogiczny niemal wnio sek był przedmiotem obrad, tak w radzie nadzorczej, jak i na ogólnem zgromadzeniu.

Mowca nie robił nadziei, by wnioski pokuckie tak rychło mogły wejść w życie, zależeć to będzie od opinii specyalnej komisyi z grona rady nadzorczej wybranej, która ma przedłożyć sprawozdanie swoje radzie nadzorczej na posiedzeniu listopadowem w b. r. W każdym razie pocieszającem jest. że rada nadzorcza rzeczywiście liczyć się pragnie z żądaniem wnioskodawców, skoro specyalnej komisyi zlecono zbadanie tej ważnej sprawy. Jeżeli obrady na ostatniem ogólnem zgromadzeniu miały tylko charakter informacyjny, to dyskusya, jaka prawdopodobnie na najbliższem ogólnem zgromadzeniu toczyć się będzie, wejdzie już w meritum, a uchwała będzie już rozstrzygającą.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Prawit Wiestnik* donosi. że na sobotniem posiedzeniu publicznem petersburskiej Akademii Nauk, jedną z nagród imienia hr. Uwarowa, przyznano kandy datowi Arabafinowi, za pracę p. t. „Kazimierz Brodziński i jego działalność literacka". Studyum to było już odbarzone medalem złotym przez Uniwersytet w Kijowie i nagrodą imienia Pirogowa.

* „Bartek zwycięzca" Sienkiewicza wychodzi obecnie w *Gazeta di. Venezia,* pt. „Słowik alla guerra". (Słowik nazywa się bohater nowelli, jak przypominają sobie nasi czytelnicy).

* Panna Marya Wąsowska, słynna pianistka, wystąpiła w sali Bechsteina w Berlinie z wielkim sukcesem. Artystka wybrała na koncert przeważnie utwory swojskich autorów, a więc Chopina. Mosz kowskiego i Żeleńskiego. Sala była przepełnioną. Prasa berlińska podnosi jedno głośnie młodzieńczą, zdrową i świeżą grę ton silny i przeźroczysty, pojmowanie naturalne i ożywione, technikę wspaniałą

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Teresy i Jadwigi. Jutro Florentyna i Gawła.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyałów pocztowych: Henryka Müllera-Ranenthala i Jana Scharnagla kontrolorami pocztowymi, Franciszka Raszka i Belę Hrabara kasyerami pocztowymi, wreszcie Franciszka Gilnreinera pocztowym kontrolerem kasy.

Piąte gimnazyum we Lwowie. Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 4 września 1893 r. zezwolił, aby dotychczasowe niższe gimnazyum piąte we Lwowie, począwszy od roku szkolnego 1893/4 zostało przez stopniowe otwieranie klas wyższych przeistoczone na gimnazyum ośmio-klasowe.

Oferty licytacyjną celem wykonania w d. odze przedsiębiorstwa budowy gmachu sądowego w Monasterzyskach, rozpisało tamtejsze naczelnictwo sądu powiatowego. Cena kosztorysowa wynosi złr. 19.900 złr. Oferty mają być wnoszone na ręce naczelnictwa sądu w Monasterzyskach najpóźniej do dnia 26 b. m.

S. p. Walery Marjański, zarządca lasów fundacyi hr. Skarbka, żołnierz z r. 1863 go, zmarł dnia 11 b. m we Lwowie w 48 roku życia.

Zgon najstarszego kapłana. Najstarszy ksiądz dyecezyi chełmińskiej i wielu innych dyecezyj ks. Jan Ruchniewicz, kapłan jubilat, wysłużony proboszcz, zmarł 10 b. m. w południe w Zamartem, zaopatrzony świętemi Sakramentami w niemal skończonym 99 roku życia, a 77 roku swego kapłaństwa.

Nieboszczyk urodził się 16 listopada 1794 r. Kształcił się w wyższym zakładzie pojezuickim w Szotlandzie pod Gdańskiem razem ze ś p. ks. biskupem Ja nem Nepomucenem Obleżenie Gdańska przez wojska napoleońskie i zamknięcie, nawet spustoszenie tego zakładu sprowadziło przerwę w jego studyach, które ukończył we Włocławku, gdzie też po kilkuletnim pobycie w seminaryum duchownem 2 lutego 1817 wyświęcony został na kapłana, liczac wtedy dopiero 22 lat i $3^1/_4$ miesięcy.

Zamordowanie kapłana. Już od wielu lat panuje w Chinach przeludnienie. Wyrzucenie biednej rodziny z kilku osób złożonej, połaczone jest zawsze z trudnością. Więc też Chińczyk bynajmniej nie rozpacza po stracie dziecka, owszem okazuje pewną radość Jeżeli dziecię ubogiego Chińczyka nie umiera śmiercią naturalną, dopomagają mu do tego rodzice... i nie odpowiadają za to sądownie, gdyż dzieciobójstwo w Chinach jest tolerowane. Rząd nawet przychodzi w tym względzie ubogim z pomocą, budując wieże specyalnie przeznaczone na to, aby wrzucano tam małe dzieci, gdzie po kilku dniach umierają śmiercią głodową We gierski misyonarz Gyberge, członek kongregacyi Lazarystów, nie mógł obojętnie patrzeć na okrucieństwa spełniane nad dziećmi. Zająć się więc ich losem. Skazane na śmierć i rzucane do wieży wyciągał potajemnie i starał się je przy życiu zachować Kupował nawet nieszczęśliwe dziatki za gotówkę od wyrodnych rodziców. Gorliwość taka świątobliwego kapłana nie podobała się Chińczykom i podczas rozruchów w marcu roku bieżącego zamordowano go w sposób barbarzyński.

Usiłowane morderstwo. Piszą z Katania, że niejaki Rizzo. słuchacz miejscowego uniwersytetu, strzelił trzy razy do profesora Imberta, który spowodował jego przepadnięcie przy egzaminie. Wszystkie strzały chybiły.

Gwałt żydowski. Kółko rolnicze w Załoczach postanowiło założyć tamże sklepik chrześcijański. Wynajęto odpowiedni lokal i dnia 3 bm. zaczęto znosić do nie-

go urządzenie sklepowe. Skoro to spostrzegli żydzi tamtejsi, rzucili się całą chmarą na zwożone towary i zaczęli je niszczyć. Zawezwana na pomoc żandarmerya nie mogła dać sobie rady z motłochem żydowskim, który ciągle zwiększał się zbiegającymi się z całych Załoziec żydkami. Dopiero po dwóch godzinach, gdy cały eksponowany w Założcach posterunek żandarmeryi zebrał się na miejscu gwałtu, uspokojono żydów, ale wszystkie już towary były zupełnie zniszczone. — Sprawę oddano sądowi karnemu. Założenie zaś sklepiku chrześcijańskiego znowu się odwlokło. Oto jaką konkurencyą bije nas żydostwo! Każdy środek dla nich jest dobrym! Czyż nie czas nam nareszcie otrząsnąć się z apatyi wobec ciągłych gwałtów i wyzyskiwań żydowskich?

Akademia handlowa w Galicyi. Na przedwczorajszem posiedzeniu Rady miasta Lwowa dr. Roszkowski postawił nagły wniosek: „Uznając nieodzowną potrzebę zaprowadzenia szkół handlowych w naszem mieście, reprezentacya poleca prezydyum: 1. wniesienie petycyi do wys. rządu o założenie akademii handlowej we Lwowie, bądź jako osobnej szkoły, bądź też jako jeden z wydziałów szkoły politechnicznej; 2. poleca się wystosowanie pisma do namiestnictwa i wydziału krajowego z prośbą o życzliwe poparcie tej sprawy, mającej pierwszorzędną doniosłość nietylko dla naszego miasta ale i całego kraju."

Wniosek ten uchwalono, poczem radca p. Lukas, zawiadomił radę o reskrypcie namiestnictwa, przeistaczającym zgodnie z życzeniami gminy, gimnazyum V-te na ośmioklasowe i otwierającym w r. b. piątą klasę tegoż gimnazyum.

Sześćsetietnią rocznicę istnienia obchodził uroczyście kościół katolicki w Goleszonie na Szląsku austryackim w dniu 1 bm.

Ogłoszenie. Uwzględniając żądania, pochodzące od niektórych komitetów lokalnych i delegatów, postanowiła dyrekcya powszechnej wystawy krajowej r. 1894 przedłużyć jeszcze wyjątkowo termin zgłoszeń o przyjęcie przedmiotów na wystawę po koniec listopada r. b. — Co do wystawców, którzyby się później zgłosili, nie mogłaby dyrekcya przyjąć na siebie zobowiązania, iż da im na wystawie takie miejsce, jakiegoby sobie życzyli.

Dostawy dla armii. Nadzwyczajne posiedzenie rady nadzorczej gal. Tow. dostaw dla armii odbyło się dnia 9 b. m. pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcyi z przedsiębranej w roku 1893 dostawy obuwia dla armii, z którego wynikło, że dostawa tegoroczna odpowiedziała wymaganiom wojskowym w zupełności, jednakże okazuje się potrzeba konieczna wyjednania stałej dostawy, któraby zapewniała trwałą robotę, a tem samem ułatwiała zadanie towarzystwa. Rada uchwaliła wysłanie deputacyi do ministerstwa wojny. Deputacya ma wyjednać dostawę nietylko artykułów skórnych, lecz i bawełnianych. Skład deputacyi tworzą pp. Niemczynowski Stanisław i Mikuliński Bolesław. Delegat rady, p. Strzemecki ze Stryja, zawiadomił radę, iż poseł p. E. Abrahamowicz przyrzekł poprzeć prośby drobnych przemysłowców.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W październiku nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Dla sportu wędkowego pora jeszcze bardzo dobra.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Z powodu otwarcia nowego teatru w dniu 21 bm. opuści prasę nadzwyczajny ilustrowany numer „Nowego Kuryera Polskiego" w 10.000 egzemplarzy.

Ogłoszenia do nadzwyczajnego numeru przyjmuje Administracja naszego pisma.

Nabożeństwo żałobne. W poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie 11-ej przed południem w katedrze na Wawelu odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki, jako w 76-tą rocznicę zgonu.

JE. p. namiestnik przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków do Przemyśla, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz. — Pan namiestnik przybędzie do Krakowa 21 b. m. i zabawi także przez 22 b. m., w którym to dniu będzie udzielał posłuchania.

P. delegat Laskowski dziś rano wyjechał do Zagórzan.

Ministerstwo handlu, dotychczasowego starszego zarządcę poczty w Krakowie, p. Aleksandra Dawidowskiego, zamianowało dyrektorem tegoż urzędu, podnosząc go do VII rangi.

Z akademii umiejętności w Krakowie. Wydział historyczno-filozoficzny akademii umiejętności odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 16 października, o godzinie 6-ej wieczorem — Na porządku dziennym: Michał Rolle: Przyczynki do geografii historycznej Podola: Okrąg rawski, Starostwo barskie. Feliks Koneczny: Młodość Zygmunta III-go. — Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Wieczorek Kościuszkowski w sali towarzystwa strzeleckiego odbędzie się dziś o godzinie 7 z następującym programem:

Część I. 1) Słowo wstępne wypowie prezes p. Skirliński. 2) a) Wieniawski, „Legenda" — b) tegoż „Kujawiak (skrzypce), p. Zawiłowski. 3) a) Gall, „Siwy koniu" — b) M. Świerzyński, „Góral" (śpiew), p. Malawski. 4) Deklamacya, panna Kałużyńska. 5) Chór akademicki pod kierunkiem dyrektora Barabasza. 6) „Wieniec polski", orkiestra.

Część II. 7) a) Moniuszko, „Anioł dziecina" — b) Noskowski, „Stach" — c) M. Świerzyński, „Dawniej a dzisiaj" (trawestacya „Trzech Budrysów"), odśpiewa p. Wł Bukowski.

8) Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają pp.: dr. Bylicki, Sandos i Ostrowski. 9) Moniuszko, duet z „Halki", odśpiewają pp. Wł. Bukowski i Malawski. 10) Wyjątek z „Kordyana" (deklamacya zbiorowa).

Obrazy dla uniwersytetu. W preliminarzu etatu ministerstwa oświaty znajduje się między innemi pozycya 30.000 złr. dla mistrza Jana Matejki, jako honorarium za trzy obrazy, przeznaczone dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, a odnoszące się do dziejów tego Uniwersytetu. Z sumy tej preliminowano na r. 1894, jako pierwszą ratę kwotę 10.000 złr.

Otrucie zapałkami. Antoni Buksa, robotnik kolejowy, sprzykrzywszy sobie życie, chciał je sobie odebrać. Za narzędzie śmierci obrał sobie fosfor od zapałek. Desperata znaleziono w krzakach na Grzegórzkach, zkąd go zabrało pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Policya przyaresztowała w piątek Franciszka Jaśkiewicza, byłego stróża, który przydybany na sprzedaży aż trzech zegarków kieszonkowych, nie mógł się z posiadania tychże wylegitymować.

Odpowiedź pani Szuchowej. Sprostowania nadesłanego nam przez panią nie zamieszczamy, ponieważ ze wszechmiar wiarogodna osoba, która nam wiadomy fakt zakomunikowała, twierdzi, iż jest on zupełną prawdą.

† **Zmarli.** Natalia z Arnoldów 1 o voto Zalewska, 2-o Karasiowa, żona kupca i obywatela miasta Krakowa, przeżywszy lat 43, zmarła w Krakowie d. 13 bm. — Pogrzeb z domu pod l. 7 Mały Rynek, odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm., o godz. 3 po południu.

Nabożeństwo W kościele N. Maryi Panny w niedzielę dnia 15 października sumę odprawi ks. Mianowski. Kazanie przed sumą o godzinie 10 przed południem wypowie ks. kan. Wojciechowski.

Stan choroby ks. Władysława Czartoryskiego i jego małżonki Blanki Orleanskiej, znacznie się pogorszył w ostatnich dniach. Wskutek tej wiadomości, najbliższa rodzina wyjeżdża do Paryża. Książę Marceli Czartoryski, opuszcza Kraków we wtorek rano i również podąża do Paryża.

Dyrektor teatru hr. Skarbka, dr. Szydłowski, bawi w Krakowie.

Nowy teatr był wczoraj w oblężeniu podczas elektrycznego oświetlenia. Przy każdym oknie, u każdych drzwi tłumy ludzi, którzy jak ćmy leciały do światła. Każdy szukał sposobu lub fortelu wdarcia się do wnętrza czarodziejskiego pałacu. Wszystko jednak na próżno. Cerber postawiony u drzwi wchodowych puszcza tylk wybranych. Na scenie artyści próbują „Lenę" Jasieńczyka, wobec wszystkich efektów światła elektrycznego, kolorowego, imitującego wschód i zachód słońca, zorzę i łunę.

Profesor Zawiejski ani na chwilę nie opuszcza teatru, badając światło we wszystkich ubikacyach i zaułkach, jak również wentylacyę i ciepło. Wentylator o sile trzech koni poruszany jest maszyną dynamo-elektryczną ze stacji centralnej pc za teatrem, gdzie działał jeden motor o sile 50 koni. Od dziś działać będą oba motory.

Dodać jeszcze możemy, że wczoraj opuścił teatr nowy ostatni robotnik i założono tablicę pamiątkową. Odtąd teatr oddany zostanie dyrektorowi p. T. Pawlikowskiemu.

Pamiątka otwarcia teatru nowego w Krakowie. Z powodu otwarcia teatru nowego, zaczynają się już pojawiać różne publikacye. Nakładem księgarni J. Barańskiego, ukazała się na widoku publicznym owa „Pamiątka". Na pierwszej stronicy widzimy budynek nowego teatru, od strony ulicy Szpitalnej, dość artystycznie wykonany. Na drugiej, spis artystów, artystek, urzędników i dostawców teatralnych. Wreszcie na trzeciej, szczegółowy plan wszystkich miejsc w amfiteatrze i ceny biletów. Czwarta, jak zwykle się teraz dzieje, zapełniona częścią inseratową.

W „Pracy" dziś wieczorek dramatyczny.

W „Gwiaździe" przy ulicy Grodzkiej, dziś wieczorek na cześć Kornela Ujejskiego.

Z szkoły sztuk pięknych. Z Wiednia donoszą, iż dwaj profesorowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych zostali posunięci *ad personam* do ósmej klasy rangi.

Ruch telegraficzny. W tutejszym urzędzie telegraficznym nadano we wrześniu br. 7966 depesz, doręczono adresatom 8406, przetelegrafowano zaś przez stację główną 96.548, razem 112.920 depesz. Telegramów zagranicznych było 2234, do Niemiec 3089, pilnych, od których pobrano potrójną należność 121. Telefonem nadano 713 depesz, odebrano 532. Dochód w miesiącu wrześniu 4620 złr.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Wiedeń. Zaprzeczają dziś wiadomości, jakoby rząd czynił już stosowne przygotowania do rozwiązania parlamentu i jakoby namiestnicy otrzymali w tej mierze stosowne wskazówki.

Wiedeń. Minister handlu zamianował starszego zarządcę urzędu pocztowego w Krakowie, Aleksandra Dawidowskiego, dyrektorem urzędu pocztowego tamże.

Budapeszt. Po uchwaleniu wniosku komisyi petycyjnej w sprawie przemowy królewskiej w Boros-Sebes, odpowiadał prezes ministrów Wekerle na interpelacyę hr. Apponyi'ego, dotyczącą usunięcia się rządu od udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w r. 1849 honwedów. Przebieg posiedzenia był nader burzliwy. Wywody Wekerlego przerywali opozycyjni deputowani kilkakrotnie hałaśliwemi okrzykami. Kiedy prezes ministrów oświadczył, że przy dalszem odroczeniu terminu uroczystości można się było obawiać narodowego skandalu, wówczas stronnictwo niezawisłych i zwolennicy Apponyi'ego opuścili demonstracyjnie salę, do której jednak wkrótce powrócili. Opozycya przyjmowała dalsze uwagi Wekerlego ironicznemi okrzykami. Prezes ministrów zaznaczył między innemi, że hr. Apponyi swój pietyzm dla honwedów wystawia jakby w oknie sklepowem, a pietyzm Wekerlego chciałby zeskamotować. Uwaga Wekerlego, że nie przyjmie od Apponyi'ego żadnych lekcyj narodowego pietyzmu, wywołała ostrą odpowiedź Apponyi'ego i ponowne hałaśliwe demonstracye opozycyjnych stronnictw. Partya rządowa zgotowała Wekerlemu gorącą owacyę. Odpowiedź prezesa ministrów przyjęła Izba do wiadomości znaczną większością.

Następnie omawiał minister sprawę ogłoszonych przez *Pesti Naplo* urzędowych depesz. Dziennik ten ogłosił kilka depesz, wymienionych w ciągu bieżącego lata między wspólnem ministerstwem wojny a węgierskiem i austryackiem ministerstwem rolnictwa w sprawie zakazu wywozu paszy. Minister rolnictwa, hr. Bethlen, wniósł natychmiast oskarżenie o kradzież aktów urzędowych do prokuratoryi, która zarządziła rewizyę w lokalu redakcyi. Podczas kiedy policya czyniła poszukiwania, nadszedł naczelny redaktor, Kornel Abranyi, otworzył szufladę biurka, wyjął manuskrypt i odmówił — podobno z rewolwerem w ręku — wydania go, powołując się na przywilej nietykalności poselskiej. Komisya spisała protokół.

Minister oświadczył, że jeżeli deputowany Abranyi swojego biura redakcyjnego broni rewolwerem, to on użyje w obronie swojego biura jedynie broni ustawy. Izba przyjęła odpowiedź ministra oklaskami.

Budapeszt. Juliusz Horwath podniósł, że prezes ministrów swojem oświadczeniem obraził całą opozycję. Wekerle oświadcza, iż gdyby był przekonany, że wczorajsze jego słowa mogłyby obrazić część izby, szacunek dla izby i rycerskość nakazywałyby mu cofnąć te słowa nawet bez osobnego wezwania. Gdy powstało poruszenie na lewicy, które uważał za nieuzasadnione, zrobiło ono na nim wrażenie poprzednio ułożonej manifestacyi. Gdy jednak interesowani oświadczają, że tak nie jest, daje mu zupełną wiarę i uchyla chętnie czoła wobec tego oświadczenia. Minister sprawiedliwości stwierdza, że dzisiejsze słowa Wekerlego były sumiennem męskiem oświadczeniem.

Budapeszt. W redakcyi dziennika *Pesti Naplo* odbyła się wieczorem ponowna rewizya. Ponieważ redaktor nie chciał wydać manuskryptów, użyła policya przemocy fizycznej. Otwarto wszystkie szuflady, atoli nie znaleziono poszukiwanego manuskryptu.

Paryż. Konferencya monetarna unii łacińskiej przyjęła wnioski Włoch w sprawie monety zdawkowej, zastrzegając, iż parlament francuzki musi ratyfikować tę uchwałę.

Paryż. W wielu miastach Francyi, a w szczególności w Hawrze, Troyes i Cherbourgu, odbyły się z powodu francusko-rosyjskich uroczystości iluminacye, koncerty i korowody z pochodniami.

Tulon. Na placu de la Liberté urządzono scenę, na której balet opery wykonał okolicznościowe przedstawienie. Baletowi przyglądał się admirał Avelane, minister marynarki, oraz rosyjscy i francuscy oficerowie. Rosyjscy goście witani są wszędzie nieustannymi oklaskami. Publiczność zgotowała Avelanowi, kiedy opuszczając przedstawienie baletu, przechodził przez tłum, ponowną owacyę, przyczem wznoszono pełne zapału okrzyki na cześć Rosyi i cara.

Tulon. Minister marynarki dał obiad dla rosyjskich marynarzy, podczas którego wzniósł toast na cześć cara, który stał się w oczach świata symbolem pokoju, carskiej familii, rosyjskiej armii, marynarki i wspólnego braterstwa broni.

Tulon. Podczas uroczystego obiadu, na pierwszy toast, wzniesiony na cześć cara przez ministra marynarki, odpowiedział Avelane, pijąc zdrowie Carnota. Drugi toast wzniósł minister marynarki na cześć rosyjskiej marynarki i armii, oraz wspólnego braterstwa broni. Avelane odpowiedział następującemi słowy: „Kiedy dzisiaj rano wpływałem do tulońskiego portu i ujrzałem okręty francuskiej eskadry, dopiero wówczas nabrałem prawdziwego pojęcia o potędze morskiej Francyi, a nie wątpię, że równie potężną jest francuska armia lądowa. Dumą mnie napełnia, że wybrany zostałem przez cesarza, aby wywzajemnić się za odwiedziny kronsztadzkie; jestem szczęśliwy, że mogę się nazwać przyjacielem Francyi. Piję za zdrowie francuskiej marynarki, armii i całego kraju". Słowa te przyjęte zostały żywymi oklaskami. Wszystkich toastów i obu przez muzykę zaintonowanych hymnów narodowych wysłuchano stojąc.

Miasto Tulon było uroczyście oświetlone. Niezliczone tłumy wznosiły okrzyki na cześć Avelana, który ukazał się na balkonie prefektury marynarki i kłaniał się publiczności. Na dany przez admirała znak zapanowała zupełna cisza, którą przerwał wzniesiony przez wszystkich rosyjskich oficerów okrzyk: „Niech żyje Francya!" Avelane wyznaczył już 50-ciu oficerów swojej eskadry, którzy będą mu towarzyszyli do Paryża.

Tulon. Wśród nieustannych owacyj udał się admirał Avellane, które mu oddawano honory wojskowe, do prefektury policyi, gdzie go przyjął minister marynarki. Minister powitał admirała w imieniu prezydenta i krajowego rządu, zaznaczajac, że Kronsztad i Tulon będą na przyszłość pamiętnemi datami, świadczącemi o wzajemnej sympatyi rosyjskiego i francuskiego narodu. Avellane oświadczył w odpowiedzi, że nietylko eskadra, ale cała Rosya będzie wdzięczną za zgotowane przyjęcie. Mer powitał admirała w ratuszu, podnosząc, że brzmiące w całej Francyi entuzyastyczne okrzyki, są dowodem, jak głębokie korzenie zapuściła przyjaźń Francyi dla Rosyi.

Kopenhaga. Wskutek specyalnego rozkazu cara, statek „Gwiazda poranna" salutował okręty francuskie 30 działowemi strzałami.

Waszyngton. Po trzydziesto dziewięcio-godzinnem posiedzeniu odroczył senat dalsze obrady nad bilem Shermana z powodu braku kompletu. Odroczenie to uważane jest za zwycięstwo dla zwolenników srebra.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało w tych dniach cyrkularz do gubernatorów dziewięciu gubernij litewsko-ruskich w którym oświadcza, iż w porozumieniu z ministerstwem skarbu postanowiło zwolnić całkowicie od płacenia kontrybucyi wojennej, ustanowionej ukazem z dnia 10 grudnia 1865 r. tych właścicieli ziemskich, którzy, chociaż są pochodzenia polskiego, należą jednak do kościoła prawosławnego.

Petersburg. *Journal de St. Petersbourg* przypomina powitanie floty rosyjskiej w Ameryce i rosyjskich marynarzy w Kadyksie. Rosya przyjmuje z zadowoleniem te dowody sympatyi dla flagi rosyjskiej, które wszędzie budzą poczucie pewności pokoju. Na tem właśnie polega doniosłe znaczenie obecnego przyjęcia rosyjskiej eskadry przez Francyę. Odpowiada ona przyjaźni, jaka łączy oba narody.

Nowy Jork. Donoszą tu z Montevideo, iż armia Peixota zaczyna się przeciw niemu buntować i przystawać częściowo do powstańców. Admirał de Mello z powodu braku amunicyi, zaprzestał akcyi wojennej na czas jakiś.

Nowy Jork. Pod Jackson w Stanach Zjednoczonych zderzyły się pociągi spacerowe, skutkiem czego 17 osób zostało zabitych, a 50 rannych.

Przyjechali do Krakowa

dnia 15 października.

Grand Hotel: J. Wilke z Chyli. — L. Oraczewski z Warszawy. — B. hr. Stadnicka W. Wsi. — B. Coldensteck z Potstamu. — St. hr. Aleksandrowicz z Poremby. — A. Lövy z Wiednia. — R. v. Zaba ze Złoczowa. — J. hr. Stadnicki z W. Wsi. — W. Bamberger z Wiednia.

Hotel Krakowski: J. Woś ze Sokołowa. — F. Bogusz z Rzemienia.

Hotel Pollera: M. Joachim z Wiednia. — Z. hr. Bogusz z Ziemienia. — E. Sievert z Szczecina. — Z. Tarrasch z Berlina. — Z. Matecki z Bożytowa.

Hotel Drezdeński: J. Bertrand z Wrocławia. — L. Joachim ze Stuttgardu. — A. Rauch z Warszawy. — O. Herz z Wiednia. H. Wachtel z Nürnbergu.

Hotel pod Różą: Prof. Komarnicki z Równa. A. Madurowicz ze Lwowa. — J. Łukowski z Bochni. — Fr. Gościnski z Warszawy. — St. Krupska z Rosyi.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy.** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 października 2 godz. 30 m. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. pap. opod.	98 80	Anglobank	150 —
srebra »	96 65	Union	251 —
4% złota	119 40	Bankverein	123 —
4% koron.	96 10	Akc. Länderb.	248 10
Akc. bank au.-w	993 —	„ k. K. L.	216 25
„ kredytowe.	336 —	„ lwowsko-czerniow.	256 50
Londyn	126 55	„ poludn.	104 —
Napoleony	10 04	Elbethal	238 50
Dukaty	5 98	Nordbahn	2885
Marki	62 47	Staatsbahn	303 62
4% Rent. w. k.	93 55	Alpin	54 —
4% „ „ zł.	116 —	Akcje tyton.	188 —
Losy prem. węg.	150 —	Ruble	132 —
Losy tureckie	49 —	20-frankówki	10 03

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 13 października.

Banknoty austr.	160 75	4% L. likw. p.	63 —
Krótki Wiedeń	160 60	Akc. k. K. L.	— —
Banknoty ros.	212 45	„ austr. kr.	199 25
5% List. zast. p.	65 50	Ultimo Ruble.	212 50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Oświadczenie.

Podczas bardzo trudnego momentu wczorajszego przedstawienia, gdy na scenie znajdowało się 35 koni i cały prawie personel mojego cyrku niektóre osoby z personelu cyrkowego nie stosowały się na scenie z całą zręcznością do moich rozporządzeń i dlatego upomniałem je raz i drugi, a gdy to nie pomagało, w zrozumiałem rozdrażnieniu użyłem do nich nieco ostrzejszego słowa. Jeden z szanownych widzów, nie zrozumiawszy, o co idzie, sądził, że wyrazu tego użyłem wobec Szanownej Publiczności i wywołał pewne zamieszanie. Otóż oświadczam niniejszem z całą stanowczością, że wyrazu nie obraźliwego, ale lżejszego, użyłem i użyć mogłem tylko w zastosowaniu do niektórych osób personelu cyrkowego. Szanowna Publiczność krakowska tyle okazywała ojcu mojemu i mnie względów, gdy jeszcze małym byłem chłopcem i pod jej okiem pierwsze kroki na scenie stawiałem, że odtąd zawiązał się między tą Szanowną Publicznością a mną serdeczny węzeł, którego wynikiem jest to, iż cyrk mój ta Publiczność stale względami swemi zaszczyca, a ja z dalszych stron przybywam tu z największą przyjemnością i doznaję prawdziwego powodzenia. Dla Szanownej Publiczności polskiej, która taką łaskawością mnie zaszczyca, jestem z najgłębszą czcią i wdzięcznością, jakżeż więc mógłbym wobec niej użyć jakiegokolwiek lekkiego wyrazu. Wyjaśnienie to uważam za konieczne ogłosić, bo jest ono dla mnie potrzebą serca i nie mógłbym jednej chwili przenieść na sobie, by podobne, tak dotkliwe podejrzenie na mnie ciążyło.

Z najgłębszem poważaniem

Cezar Sidoli

właściciel i dyrektor cyrku.

Pierwsza polska fabryka rękawiczek, wyborowych bandaży oraz szelek gumowych różnej konstrukcji **ANTONI MIRKIEWICZ w Krakowie,** poleca I-sza filja ulica Grodzka l. 31. Fabryka ulica Mostowa 4.
Ceny niskie — Przyjmuje się rękawiczki do prania sposobem chemicznym.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Akademik poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe i wieczorne, jako instruktor, kopista, lektor, etc. zgłoszenia: **T. B.** Kraków, poste-restante. 339 2 4

Młody handlowiec poszukuje towarzyszki życia z kapitałem 1—2000 złr. Listy z fotografiami proszę uprzejmie nadsyłać poste restaute **A. B. Kraków, 2000.** 334 4 4

Akademik poszukuje lekcyj za wikt i stancję. Zgłoszenia **T. B.** Kraków poste-restante. 338 1 3

Sadzonki leśne, krzewy i drzewka ogrodowe

poleca do kultur jesiennych:

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

838 Cennik na żądanie odwrotną pocztą. 8 10

Tabletki z wyciągiem Kaskary

wyrobu

Konstantego Wiszniewskiego

aptekarza w Krakowie,

przy ulicy Floryańskiej,

polecone przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek wypróbowany gruntownie przeczyszczający żołądek a niesprawiający boleści, nie zawiera bowiem Aloesu, a więc i nieszkodliwy a przyjemny do zażycia.

Cena stolika 50 cnt.

PIWO

z ekstraktem słodowym skuteczny a przyjemny środek do zażycia na długotrwały kaszel oraz na katar płuc i żołądka.

Cena butelki 36 cnt.

Ludwik Knapiński

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych i bandaży

Kraków, Linia A-B Nr. 44

Wilhelm Kleinberg

w Krakowie, ul. Floryańska l. 40

obok hotelu polskiego

Poleca swój obficie zaopatrzony magazyn aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych po cenach fabrycznych.

Jeneralne zastępstwo na Galicyą i Bukowinę najlepszych płyt teraźniejszości z fabryki

Stankowicza, Preiningera i Ski

w WIEDNIU.

Realność

przy placu Matejki l. 3 jest do sprzedania.

Wiadomość w miejscu. Kamińska. 892 1 3

Handel pod „Palmą“

Antoniego HAWEŁKI

poleca:

Winogrona badeńskie.

Jabłka Tyrolskie.

Kasztany włoskie.

Pasztet z dziczyzny i Strasburgski.

Kwiczoły faszerowane

Wino włoskie Barletta

czerwone i białe.

Porter prawdziwy angielski wystały.

Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotnie.

WODY MINERALNE SZTUCZNE

i specyalne lecznicze

tańsze od rodzimych o 50 - 70%

KONC. ZAKŁADU FABRYCZNEGO WÓD MINERALNYCH

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

W KRAKOWIE.

Vichy, powszechnie znana i zalecana.

Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.

Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne jod zawierające.

Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce i w cierpieniach przewodu pokarmowego.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.

Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i błednicy.

Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.

Hygieniczna, czysta szczawa w miejsce **Gieshüblera, Krondorfer i Apolinaris** używana.

Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.

Kwaśna sodowa, na zlecenie lekarza w słabościach żołądka używana.

Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się **pod kontrolą** Komisji lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

SKŁADY W APTEKACH:

We LWOWIE p. **Wewiórkowskiego,** p. **Ruckera,** p. **Lachowicza,** w TARNOBRZEGU p. **Krzyżanowskiego,** w GORLICACH p. **Rogackiego,** w GLIŃCACH p. **Hełma,** w LEŻAJSKU p. **Oenkera,** w MIELCU p. **Pawlikowskiego,** w SANOKU p. **Geli,** w ZALURGACH p. **Małkowskiego,** w ŻMIGRODZIE p. **Paszkowskiego,** w TARNOPOLU p. **Brudzyńskiego.**

W DROGUERYACH:

W KOŁOMYI p. **Dąbrowskiego,** w BOCHNI p. **Michnika,** w JAŚLE **w filii naszej fabryki,** w KRAKOWIE **w naszej fabryce i przeważnie w aptekach.** 888 1 10

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

W KRAKOWIE

w hotelu pod „Różą“.

Obiad za 1 złr.

Niedziela d. 15 października.

Zupy:
- Rakowa zupa.
- Rosół z makaronem.
- Julienne.

Przystawki:
- Omlet z szampionem.
- Rysoiki z drobiu.
- Polędwica zimna, sos tatarski.
- Sztuka mięsa, sos cebulowy.

Potrawy:
- Wieprzowa z kapustą.
- Wołowa po cygańsku.
- 1/2 kurcze z śliwkami.
- Roastbeef angielski.

Legum:
- Jabłka w cieście francuskiem.
- Łazanki z szynką.
- Mleczko waniliowe.

Zdolny subjekt

znajdzie umieszczenie w cukierni w Podgórzu. 887 1 3

JULIAN STANKO

kaligraf-rysownik,

po 25-letnim pobycie za granicą, osiadł w Krakowie, **ulica Mikołajska l. 7.**

Wykształcony w swym zawodzie wszechstronnie, wykonywa na papierze, pergaminie i materji: Dyplomy, Adresa, Laury imieninowe, Herby, Tablice genealogiczne, Winiety do fotografij i albumów, Monogramy do haftu białego i złotem, udziela (zbiorowo) lekcyj kaligrafii. 890 1 3

Prawdziwy koniak kuracyjny

„FINE CHAMPAGNE“

z słynnych winnic, przyjemny w smaku, silnie wzmacniający, dla osób osłabionych. Butelka po **2 50, 3 i 4 złr.**

Starka winna (Weinstarka) bardzo stara po 1 złr. i 1 złr. 50 ct butelka.

Sliwowica smyrneńska, stara po 1 złr i 1 50 butelka.

Wysyła na prowincyę franco z doliczeniem 36 ct.

DOM HANDLOWY H. FRITSCH

w Krakowie, Mały Rynek.

Główny skład wódek łańcuckich

J. W. hrabiego Romana Potockiego z Łańcuta.

Paryż

WIELKIE MAGAZYNY MODNYCH TOWARÓW 851 2 4

Printemps.

Bezpłatnie wysyła

lustrowane album zawierające wzory wszelkich nowych ubiorów na **PORĘ ZIMOWĄ,** na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

Pp. Jules JALUZOT & Cie

W PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wszelkie objaśnienia i instrukcje niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki znajdują się w katalogu.

Wysyłka **bezpłatna** towarów, które mają wartość najmniej 25 franków, a zaś **bezpłatna wysyłka nawet z opłaceniem cła** za dodaniem do faktury 15% wartości towaru przykrajanego, a 20% od modnych artykułów.

Pierwszy galicyjski Tattersall

IGNACEGO ZANGENA

w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk L. 31.

przyjmuje konie na pensyę dzienną i miesięczną, wypożycza każdego czasu konie wierzchowe, tudzież bardzo piękne pojazdy, jako to: **landa, karety, faetony, etc. po cenach bardzo umiarkowanych.**

Lekcye jazdy konnej

pod osobistym kierunkiem właściciela codziennie od 8—12 przed i od 3—6 popołudniu. 891 1 2

Specjalny kurs jazdy konnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników c. i k. kawalerji z wykładem w myśl regulaminów (Egsezier Regl. für die k. u. k. Cavalerie I Theil.)

50.000 złr.

jest główna wygrana

WIELKIEJ LOTERJI

Insbruckiej.

882 3 8

Ciągnienie nastąpi 26 październ. 1893.

KAROL CZAPLICKI

Jubiler

w Krakowie, plac Maryacki 1. „Pod Murzynami“

poleca Szanownej Publiczności swój

Magazyn i fabrykę wyrobów srebrnych i złotych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i eleganckiem wykonaniem. Wszelkie obstalunki i reperacye wykonywam jak najstaranniej, punktualnie i po cenach umiarkowanych. **Złoto,** srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Gorsety damskie

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

MARYI PRAUSS

w Krakowie, ulica św. Anny L. 3.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 431 31 50

LAMPY DITMARA

DO OŚWIETLAŃ RÓŻNEGO RODZAJU

Lampy stołowe, wiszące, ozdobne, ścienne,

LAMPECZKI PRZED OBRAZY I LATARKI

LAMPY STOJĄCE I SŁUPKOWE Z UMBRAMI KORONKOWEMI

Największy wybór palników.

Palniki naftowe o sile świetlanej od 4 do 130 świec.

R. DITMAR, c. i k. uprzywil. FABRYKA LAMP

W WIEDNIU. 885 1 12

III. ERDBERGSTRASSE 23, 25, 27, oraz III. SCHWALBENGASSE 2, 3, 4.

Lampy DITMARA posiada każdy znaczniejszy sklep z lampami na składzie.

APTEKA „POD KORONĄ“

Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,

Józef Sleczkowski magister farmacyi,

POLECA:

Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.

JAKO NOWOŚĆ:

Wodę kolońską Kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;

nadto różne mydła, pudry zagraniczne i wyrobu własnego i inne środki toaletowe;

COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;

Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;

WODY MINERALNE. *

Pierwsza Galicyjska Fabryka

słomianych opakowań do flaszek

w Krzeszowicach (stacja kolei pół.) poleca swoje wyroby.

Ceny fabryczne.

Höchst Interessant!!

Verlangen Sie den interessanten Catalog Höchst Interessanter Bücher & Bilder gegen Einsendung von 15 kr. in Briefmarken. 880 4 10

FISCHER & Co., Verlag,

Amsterdam, (Holland)

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Błażej Sikorski.